

TOŻSAMOŚĆ PRZYBYSZA: MIĘDZY NOSTALGIĄ A PATRIOTYZMEM

Posiadanie dwóch ojczyzn i związanie mojego życia z dwoma krajami rodzi wiele niezwykle interesujących spostrzeżeń i rozszerza punkt widzenia zarówno jako Kurda, jak i Polaka. Jednocześnie oba narody, których czuję się pełnoprawnym obywatelem, łączy zaskakująco wiele podobieństw. Po trzydziestu latach mojego zamieszkania w Polsce dwa kraje, między które dzielę swoje życie, stoją przed historycznymi wyzwaniami. Przed irackim Kurdystanem, po dokładnie stu latach od jego podziału w tajnym porozumieniu Sykes-Picot, po wielu dekadach prześladowań, powstań, walki z reżimami i wielkich tragedii takich jak ludobójstwo Anfal, być może najszerzej w historii otwierają się szanse na ogłoszenie niepodległości. Dzięki heroicznej walce z terrorystami z tzw. Państwa Islamskiego (ISIS), pełnej poświęcenia opiece nad 1,8 mln uchodźców oraz zapewnianiu szerokich praw wszystkim mniejszościom religijnym i etnicznym Kurdowie cieszą się dziś ogromną sympatią społeczności międzynarodowej i realnym wsparciem wielu krajów. Z kolei Polska, podobnie jak cała Unia Europejska, stoi dziś przed ogromnymi wyzwaniami. Stary Kontynent ma problemy z przyjęciem wspólnego stanowiska wobec takich zjawisk, jak exodus uchodźców z Syrii, problemy adaptacji muzułmańskiej mniejszości, reforma instytucjonalna Unii Europejskiej. Europa, w tym Polska, mogą wyjść z tego trudnego momentu jeszcze silniejsze lub pograżyć się w wewnętrznych sporach i ugruntować przekonanie wielu analityków o bezpowrotnym przemijaniu potęgi tego kontynentu. Jak te wyzwania wpływają na tożsamość Kurda w Polsce i – odwrotnie – jak wpływają na tożsamość Polaka i Europejczyka kurdyjskiego pochodzenia?

Z roku na rok Polska staje się coraz bardziej atrakcyjnym celem obcokrajowców. Lecz 30 lat temu, gdy pierwszy raz przybyłem nad Wisłę, sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Niewydolna gospodarka PRL pogrążała się w coraz głębszym, niemożliwym do przezwyciężenia kryzysie, społeczeństwo było przygnębione po stanie wojennym i brutalnie stłumionym „karnawale Solidarności”. Ale dla mnie Polska była wtedy najlepszym krajem do zamieszkania i szansą na kontynuację kariery naukowej. Zostałem magistrem prawa na Uniwersytecie Patrice’a Lumumby w Moskwie. Chociaż zdobyty dyplom upoważniał mnie do kontynuowania studiów na szczeblu doktoranckim (rozpocząłem pisanie pracy na temat kurdyjskiej autonomii w Iraku), to ostatecznie władze uczelni oznajmiły mi, że mam za długi język, aby pozostać w ZSRS i kontynuować tam studia. Gdy wówczas miałem poważny problem z tym, gdzie zaczynać życie od

zera, polscy znajomi w Moskwie zaproponowali Kraków. Trafiłem tam zimą 1986 r., tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Od razu ujęła mnie atmosfera otwartości i sympatii. Miałem szczęście poznać środowisko ówczesnej Piwnicy pod Baranami na czele z niezapomnianym Piotrem Skrzyneckim, który przywitał mnie słowami: *Pierwszy raz widzę żywego Kurda*. Biorąc pod uwagę, że nie było warunków powrotu do Kurdystanu, a nie chciałem emigrować na Zachód, szybko dojrzała we mnie myśl o pozostaniu w Polsce na dłużej. Od pierwszych dni życia w Krakowie, gdzie zamieszkałem w Domu Studenckim „Piast”, dołączyłem do grupy polskich studentów animujących kulturę studencką, m.in. poprzez działalność w Stowarzyszeniu Centrum Kultury Rotunda i organizacji festiwalu kabaretów PAKA, festiwalu piosenki studenckiej, festiwalu Jazz Juniors, festiwalu Etiuda & Anima czy festiwalu Krakowskie Reminiscencje Teatralne. Do dziś jestem związany z tym środowiskiem. Włączywszy się w aktywności polskich studentów, po pewnym czasie sam zainicjowałem też nagrodę – w ramach konkursu PAKA ufundowałem specjalne wyróżnienie dla kabaretów, które stawiają czoło nietolerancji.

Po dwóch latach od mojego przybycia do Polski w Kurdystanie nastąpiły dramatyczne wydarzenia. Wojska Saddama Husajna przeprowadziły ludobójczą operację Anfal. Wstrząsający bilans kampanii z 1988 r. to 5 tys. zniszczonych wiosek i 182 tys. zabitych cywilów¹, najbardziej pamiętną tragedią pozostaje chemiczny atak na miejscowość Halabja, około 5 tys. cywilów zmarło w straszliwych męczarniach. Operacja Anfal oznaczała oczywiście koniec wszelkich nadziei na kurdyjską autonomię w Iraku, a co za tym idzie stracił na aktualności temat mojej pracy doktorskiej. Od tego momentu poświęciłem się sprawom polityki i gospodarki. Tragedia mojego narodu mobilizowała mnie do jeszcze intensywniejszej działalności na rzecz sprawy kurdyjskiej.

Bardzo szybko przekonałem się, że w szczególnie trudnych chwilach Kurdowie mogą liczyć na ofiarność i solidarność Polaków. Na początku 1991 r. rozpoczęła się pierwsza wojna w Zatoce Perskiej, międzynarodowa koalicja pod wodzą USA zaatakowała Irak, który nielegalnie okupował Kuwejt. Iracka armia zaczęła ponosić dotkliwe klęski. W marcu prezydent USA George H. Bush wezwał: *Iraccy wojskowi i cywile powinni wziąć sprawy w swojej ręce i zmusić Saddama Husajna do ustąpienia*². Ośmieleni wezwaniem Kurdowie wszczęli powstanie, lecz za orędziem amerykańskiego przywódcy nie poszło wsparcie, co więcej, USA zrezygnowały także ze zdobywania Bagdadu. Iracki przywódca nie został więc obalony. Ciężka broń, która pozostała mu do dyspozycji, wystarczała, aby pokonać słabo uzbrojonych kurdyjskich powstańców. Już 28 marca 1991 r. rozpoczęła się kontrofensywa, która po raz kolejny miała być przeprowadzona z maksymalną bezwzględnością. Kurdowie, pomni zbrodni sprzed trzech lat, widząc kolejne akty barbarzyństwa, takie jak zrzucanie bomb fosforowych na konwoje uchodźców³, ruszyli do gigantycznej ucieczki. Dwa miliony ludzi natych-

¹ T. Sleman, *Genocide in Kurdistan*, Erbil 2015, s. 65.

² D. McDowall, *A modern history of the Kurds*, London/New York 1996, s. 372.

³ Tamże, s. 373.

miast opuściło domy. W ciągu nieco ponad tygodnia od zainicjowania odwetu, ćwierć miliona Kurdów dotarło do bram Turcji, a kolejne 250 tys. było w drodze. Turecka armia dostała jednak rozkaz zamknięcia granicy, w związku z czym rzesze ludzi z małymi dziećmi, bez jedzenia i okrycia koczowały w ośnieżonych górach.

Bardzo wzruszył mnie fakt, że Polacy nie zostali obojętni na dramat Kurdów, który nagłośniły międzynarodowe media. Wraz z krakowskimi przyjaciółmi, z których koniecznie chcę wspomnieć Dobiesława Walknowskiego, Polski Czerwony Krzyż, Fundację EquiLibre i organizację Lekarze bez Granic, przygotowaliśmy transport z pomocą humanitarną. Razem z konwojami z innych krajów pomógł on przetrwać Kurdom najtrudniejsze momenty w górach, ja z kolei przy okazji inicjatywy humanitarnej zawiązałem przyjaźnie, które przetrwały do dziś.

Kolejne lata mojego życia w Polsce poświęciłem rozwojowi biznesu, ale także działalności kulturalnej. Jednocześnie miałem jednak na uwadze, by we wszystkich obszarach mojej aktywności popularyzować sprawę kurdyjską. Na tzw. Zamku w Przegorzalach – malowniczo położonym kompleksie budynków wznoszonych od lat 20. XX w., najpierw przez wybitnego polskiego architekta Adolfa Szysko-Bohusza, a później rozbudowanych w czasie II wojny światowej przez Niemców – założyłem restaurację i kawiarnię U Ziyada. Pierwsza restauracja rozrosła się przez lata do sieci: ZR Hotele i Restauracje w Zabytkach, której znakiem rozpoznawczym są pieczołowicie odnowione zabytkowe zamki, pałace i dwory.

Niezależnie od działalności biznesowej i w stowarzyszeniu Rotunda, w oparciu o grupę polskich przyjaciół spraw kurdyjskich (w szczególności chcę przypomnieć postać profesora Leszka Dziągła, polskiego pioniera studiów nad Kurdami, autora słynnej już książki „Węzeł kurdyjski”) i razem z istniejącą już niewielką diasporą Kurdów (na czele z Alim Ghafourem, który już od lat 70. XX w. działał w Polsce na rzecz spraw kurdyjskich) rozpoczęliśmy tworzenie kurdyjskich instytucji w Polsce. Pierwszą z nich było założone w 1992 r. w Krakowie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Kurdyjskiej. Później zmieniło ono nazwę na Kurdyjskie Centrum Informacji i Dokumentacji (KCİİD). O sympatii Polaków dla tego projektu świadczy fakt, że na uroczystym otwarciu siedziby Towarzystwa (najpierw na ulicy Stolarskiej, a od 2005 r. na Rynku Głównym) obecnych było wielu krakowian, na czele z ówczesnym prezydentem miasta, Józefem Lassotą. Działalność kurdyjskiej instytucji o charakterze kulturalnym, takich jak KCİİD od końca 2004 r., została wzmocniona istnieniem Biura Pełnomocnika Rządu Regionalnego Kurdystanu w Polsce. 25 grudnia 2004 r. premier Regionu Kurdystanu, Nechirvan Barzani, mianował mnie na stanowisko Pełnomocnika Rządu Regionalnego Kurdystanu w Polsce. Obecnie polska placówka jest jedną z czternastu na świecie, działającą one także w Australii, Iranie, Rosji, Szwecji, Wielkiej Brytanii, USA, Hiszpanii, Francji, we Włoszech, Szwajcarii, Austrii i Niemczech i w Brukseli – przy Unii Europejskiej⁴. Warto podkreślić, że placówki irackiego Kurdystanu funkcjonują na świecie zgodnie

⁴ KRG Offices Abroad, <http://dfr.gov.krd/p/p.aspx?p=40&l=12&s=020100&r=364> [dostęp: 21.09.2016].

z konstytucją Iraku. Zgodnie z artykułem 121, ustęp 4: *Przy ambasadach i misjach dyplomatycznych ustanawia się biura regionów i prowincji w celu zajmowania się sprawami kulturalnymi, społecznymi i rozwoju gospodarczego*⁵.

Po wymianie oficjalnej korespondencji z polskim ministerstwem spraw zagranicznych oraz ambasadą Iraku w Polsce, w marcu 2005 r. oficjalnie otworzyłem Biuro Pełnomocnika Rządu Regionalnego Kurdystanu w Polsce, przybyli wówczas liczni znamienici goście: Ambasador Iraku w Polsce dr Walid Shiltag, konsulowie generalni USA, Rosji, Ukrainy, Węgier, Słowacji, konsul honorowy Brazylii, przedstawiciele armii, środowiska akademickiego oraz członkowie kurdyjskiej i irackiej diaspory. W 2014 r. przenieśliśmy siedzibę przedstawicielstwa do Warszawy. Rosnące znaczenie międzynarodowe irackiego Kurdystanu stawia obowiązek funkcjonowania w stolicy, bliżej instytucji rządowych i innych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Niezależnie od tego, czy w ciągu ostatnich trzydziestu lat w Polsce angażowałem się w działalność polityczną, gospodarczą, kulturalną, czy naukową, zawsze przyświecał mi cel promowania wątków oraz wartości wspólnych dla narodu polskiego i kurdyjskiego. I właśnie to uważam za kluczowy element mojej tożsamości przybysza, która składa się z tęsknoty za Kurdystanem i pracy na rzecz narodu kurdyjskiego, ale też umiłowania dla Polski, która jest moją drugą ojczyzną. „Zawieszenie” między oboma krajami oznacza dla mnie łączenie i promowanie najpiękniejszych wartości wyznawanych przez Polskę i Kurdystan.

Taką wspólną wartością jest z pewnością umiłowanie dla kultury i sztuki. W malarstwie, muzyce czy fotografii obu narodów już na pierwszy rzut oka widać wspólne elementy: miłość do wolności, tradycji i natury – przede wszystkim do gór. W ciągu kilkunastu lat istnienia Kurdyjskiego Centrum Informacji i Dokumentacji zorganizowaliśmy bardzo dużo wydarzeń popularyzujących kurdyjską kulturę we współpracy z gronem instytucji, z których warto wspomnieć: Muzeum Narodowe, Międzynarodowe Centrum Kultury, Stowarzyszenie Willa Decjusza oraz oczywiście Uniwersytet Jagielloński. Najważniejsze inicjatywy to m.in.: festiwal Kultury Kurdyjskiej w 2003 r., wystawa współczesnej sztuki kurdyjskiej w Muzeum Narodowym (uznana przez ministerstwo kultury za najlepszą wystawę roku w Polsce) oraz Kurdyjski Miesiąc zorganizowany w marcu 2014 r. w Krakowie. Co roku organizuję również obchody Newroz – kurdyjskiego nowego roku, naszego najważniejszego święta. W kontekście rozważań na temat tożsamości koniecznie chciałbym wspomnieć także seminarium na temat kurdyjskiej tożsamości z udziałem najważniejszych kurdyjskich intelektualistów mieszkających w Europie i ważnych polskich naukowców, takich jak prof. Paweł Śpiewak, prof. Jerzy Pomianowski czy prof. Ireneusz Krzemiński. Uczestnicy seminarium poszukiwali odpowiedzi na pytanie: *Jak naród bez państwa mógł zachować własną tożsamość?* Najważniejsza konkluzja brzmiała, iż kluczowe dla przetrwania pozbawionych państwowości narodów jest pielęgnowanie i zachowanie kultury i języka.

⁵ Constitution of Iraq, http://www.iraqinationality.gov.iq/attach/iraqi_constitution.pdf [dostęp: 21.09.2016].

Kurdyjskie Centrum Informacji i Dokumentacji oraz Biuro Pełnomocnika Rządu Regionalnego Kurdystanu w Polsce każdego roku organizuje co najmniej kilka wydarzeń: koncertów, wystaw fotograficznych, projekcji filmów, konferencji naukowych, promocji książek zaprzyjaźnionych autorów i prac wydanych własnym sumptem. Oprócz realizacji własnych projektów, chętnie włączamy się też w inne festiwale, konferencje i spotkania, dotyczące nie tylko tematyki *stricte* kurdyjskiej, ale też takich zagadnień, jak wielokulturowość, tolerancja, ochrona praw człowieka.

Moje zaangażowanie kieruje się też w drugą stronę, polskie przedstawicielstwo Rządu Regionalnego Kurdystanu dokłada starań, aby Kurdowie także poznali bogatą polską kulturę. Wspieramy Agencję Konsularną RP w Erbilu, np. w realizacji koncertów polskiej muzyki. Złożyliśmy również wniosek do rady miejskiej w Erbilu w sprawie nadania jednej z ulic stolicy irackiego Kurdystanu imienia Fryderyka Chopina.

Troska o polską kulturę widoczna jest również w strategii założonej przez mnie sieci ZR Hotele i Restauracje w Zabytkach. Wszystkie należące do mnie obiekty hotelowe i gastronomiczne są ulokowane w zabytkowych zamkach, pałacach, dworach i spichlerzach. Zaadaptowanie ich, przy ścisłej współpracy z architektami i konserwatorami zabytków, kosztowało wiele czasu, wysiłku i środków finansowych, ale efekt końcowy sprawia ogromną satysfakcję. W dzisiejszym Centrum Konferencyjnym w Tomaszowicach jeszcze na początku lat 90. XX w. straszył zrujnowany dwór oraz zabudowania dworskie, które służyły jako chlewnie i tuczarnie. Dziś jest to elegancki kompleks hotelowo-konferencyjny. Aktualnie prowadzona jest pieczołowita renowacja kolejnych dwóch zabytkowych zespołów: pałacu Sapiehów w Bobrku koło Oświęcimia oraz zespołu zabudowań na Wyspie Biskupiej w Karlinie (woj. zachodniopomorskie). W obu miejscach powstaną hotele połączone z centrami konferencyjnymi.

Kolejną wartością wspólną dla obu krajów, której promowanie stanowi część mojej tożsamości przybysza, jest edukacja. Z perspektywy już prawie ćwierćwiecza działań na rzecz współpracy polsko-kurdyjskiej z satysfakcją stwierdzam, że polsko-kurdyjska kooperacja naukowo-akademicka rozwija się bardzo pomyślnie i przynosi widoczne efekty.

W 2003 r., jeszcze przed rozpoczęciem mojej oficjalnej działalności Pełnomocnika Rządu Regionalnego Kurdystanu w Polsce, zaangażowałem się w lobbing na rzecz współpracy akademickiej. Zaprosiłem do Krakowa rektorów wszystkich kurdyjskich uczelni wyższych: Uniwersytetu Salahaddin w Erbilu, Uniwersytetu Suleimania oraz Uniwersytetu w Duhoku (wtedy były 3 uniwersytety, dziś w irackim Kurdystanie jest już ich 13). Seria zaaranżowanych przeze mnie spotkań z władzami Uniwersytetu Jagiellońskiego doprowadziła do podpisania umowy o współpracy najstarszej polskiej uczelni z trzema wyżej wymienionymi kurdyjskimi uniwersytetami. Od momentu podpisania umowy już kilkunastu Kurdów skończyło w Krakowie studia magisterskie i doktorskie na bardzo różnych kierunkach: od filologii angielskiej i stosunków międzynarodowych przez ekonomię po chemię, fizykę i informatykę. Po powrocie do Kurdystanu dyplom polskiej uczelni okazał się przepustką do ważnych stanowisk

administracyjnych i akademickich, jeden z absolwentów UJ, dr Salah Reza, jest dziś rektorem kurdyjskiego *Charmo University*. Do dziś utrzymuję kontakt z absolwentami polskich uczelni i wiem, że ich pozytywne doświadczenia i satysfakcja z nauki w Polsce przyciągają kolejne osoby na studia w Polsce.

Z satysfakcją obserwuję, iż rośnie też zainteresowanie polskich studentów i naukowców sprawami kurdyjskimi. Już w drugiej połowie lat 90. XX w. i na początku XXI w. kilkakrotnie zapraszałem kurdologów z Kurdystanu i Europy, m.in. zaprosiłem do Polski wybitną francuską lingwistkę i kurdolożkę wykładającą na Sorbonie – Joyce Blau. Spotkała się z ówczesnym rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Franciszkiem Ziejką i rozmawiała na temat otwarcia na UJ studiów kurdologicznych w oparciu o rozwiązania z francuskich uczelni. Przez wiele lat prowadziłem rozmowy na temat zorganizowania międzywydziałowych studiów kurdologicznych ze śp. prof. Andrzejem Kapiszewskim, Kierownikiem Katedry Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ, a także z władzami instytutu orientalistyki, które na moje zaproszenie miały okazję odwiedzić Region Kurdystanu. W 2008 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęła działalność Pracownia Studiów Kurdyjskich. Związani z nią a także z Instytutem Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ naukowcy mają na koncie kilka pionierskich projektów i książek, między innymi na temat kurdyjskiej gramatyki⁶ czy też systemu politycznego Regionu Kurdystanu⁷. Uniwersytet Jagielloński regularnie organizuje we współpracy z przedstawicielstwem Rządu Regionalnego Kurdystanu w Polsce oraz z KCLiD interesujące konferencje o tematyce kurdyjskiej, w ostatnich latach były to między innymi: międzynarodowa konferencja naukowa *The Diverse Heritage of Yezidi Tradition* (listopad 2013), seminarium eksperckie *Sukcesja do umów dwustronnych na przykładzie ewentualnej niepodległości Kurdystanu oraz umów międzynarodowych pomiędzy Irakiem a Polską* (maj 2015), konferencja *Kurdystan i jego mieszkańcy: perspektywy badawcze* (październik 2015, we współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II) oraz *Odkrywanie przeszłości w kierunku przyszłości. Jednoczenie doświadczeń i wartości. Kurdystan w zachodniej i wschodniej perspektywie badawczej* (październik 2016).

Zauważam coraz większe zainteresowanie tematyką kurdyjską nie tylko wśród naukowców, ale również studentów. Szczególnie warty wspomnienia jest projekt studentów Katedry Zarządzania w Turystyce UJ. W 2013 r. prowadzili oni badania nad strategią promocji turystycznej miasta Erbil (stolicy Regionu Kurdystanu). Grupa, która stworzyła najlepszy projekt, otrzymała specjalną nagrodę od mojego biura – we wrześniu 2014 r. studenci odwiedzili Kurdystan, gdzie zobaczyli najważniejsze zabytki kraju a także spotkali się z kurdyjskimi studentami i naukowcami⁸. Coraz większe

⁶ A. Pisowicz, A. Bartczak, F. M. Muhamad, *Gramatyka kurdyjska sorani. Wariant używany w Erbilu*, Kraków 2012.

⁷ P. Fudała, Ł. Fyderek, R. Kurpiewska-Korbut, *Budowanie parlamentaryzmu. Doświadczenia z Afganistanu, Iraku i Kurdystanu Irackiego*, Kraków 2012.

⁸ M. Najda-Janoszka, *Wyprawa Kurdystan 2014* [w:] „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2014, nr 171–172.

zainteresowanie współpracą z Regionem Kurdystanu wykazują również inne uniwersytety w Krakowie. Kurdyjscy studenci uczą się także na Uniwersytecie Ekonomicznym oraz na Politechnice Krakowskiej.

Dodam też, że doprowadziłem do zawarcia umowy największej organizacji studenckiej w Kurdystanie – Kurdistan Students' Union (KSU) z samorządami krakowskich studentów: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Krakowskiej oraz z polskim Parlamentem Studentów. Cyklicznie odbywają się wizyty studyjne między KSU a wymienionymi organizacjami polskich studentów: do Polski i do Regionu Kurdystanu.

Kolejnym ważnym ośrodkiem akademickim prowadzącym ożywioną współpracę z Regionem Kurdystanu jest Poznań. Często odwiedzam to miasto i spotykam się z tamtejszym środowiskiem akademickim. Na Uniwersytecie Adama Mickiewicza już od 2007 r. działa Pracownia Studiów Kurdologicznych. Przedstawiciele poznańskich uczelni intensywnie promują się w Regionie Kurdystanu. W 2012 r. weszli w skład polityczno-biznesowo-naukowej misji woj. wielkopolskiego do Kurdystanu. Z kolei w kwietniu 2013 r. na międzynarodowych targach edukacyjnych w Erbilu promowali uczelnie rektorzy Politechniki Poznańskiej oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Podjętą akcję promocyjną oceniam jako skuteczną, gdyż kurdyjscy studenci chętnie wybierają Poznań jako miejsce do nauki.

Dzięki mojemu zaangażowaniu i działalności Biura Rządu Regionalnego Kurdystanu z roku na rok rośnie też znaczenie Warszawy jako ośrodka polsko-kurdyjskiej współpracy akademickiej. Przeniesienie do stolicy siedziby przedstawicielstwa Rządu Regionalnego Kurdystanu zdynamizowało współpracę z warszawskimi uczelniami. Studenci z Kurdystanu uczą się na: Uniwersytecie Warszawskim, Politechnice Warszawskiej, Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uczelni Łazarskiego oraz na prywatnym Uniwersytecie Vistula. Dodatkowo Uniwersytet Warszawski podpisał umowy z kurdyjskimi uczelniami w ramach programu Erasmus. W roku akademickim 2015/2016 przyjechało z tytułu tej umowy kilkunastu kurdyjskich studentów. W październiku 2016 r., po kilku miesiącach mojego pośrednictwa i zorganizowaniu szeregu spotkań dwustronnych, doszło do podpisania oficjalnej umowy o współpracy między Uniwersytetem Warszawskim a Politechniką w Duhoku. Zainteresowanie jest też w drugą stronę, w Warszawie uformowała się bardzo aktywna grupa naukowców i studentów zajmujących się tematyką kurdyjską. W lipcu 2015 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego została zorganizowana konferencja *Whither the Middle East- the blueprint for the future*. W lutym 2016 r. w siedzibie warszawskiego Collegium Civitas odbyła się ogólnopolska konferencja *Rola Kurdów na Bliskim Wschodzie*, zorganizowana przez Akademię Obrony Narodowej.

Kurdyjscy studenci i doktoranci uczą się również na uniwersytetach w innych miastach Polski: we Wrocławiu, w Łodzi, Warszawie czy Gdańsku. W każdej z tych miejscowości działają też polscy naukowcy zainteresowani tematyką kurdyjską. Rok w rok

pojawiają się kolejne polskie uczelnie wyższe chętne przyjmować studentów z Regionu Kurdystanu, w 2016 r. gotowość w tym kierunku zadeklarowała Wyższa Szkoła Zarządzania i Informatyki w Rzeszowie.

Według mnie potwierdzeniem faktu, że współpracę z polskimi uniwersytetami traktuje się w Kurdystanie bardzo poważnie, jest wpisanie ich na listę *Human Capacity Development Programme* prowadzoną przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Badań Naukowych Rządu Regionalnego Kurdystanu. Oznacza to, że kurdyjskie władze rekomendują studentom wybrane polskie uniwersytety i fundują im stypendia na naukę w tych miejscach. O nadaniu polsko-kurdyjskim relacjom naukowym wysokiej wagi świadczy też wizyta w październiku 2012 r. w Polsce kurdyjskiego ministra szkolnictwa wyższego i badań naukowych, dra Alego Saieeda, który wziął ze mną udział w inauguracjach roku akademickiego i rozmowach na temat rozwoju kontaktów na uczelniach w Krakowie i w Poznaniu.

Bez wątplenia wartością wspólną dla narodu polskiego i kurdyjskiego, której promowanie definiuje moją tożsamość, jest ochrona praw człowieka. Wydarzenia z ostatnich lat, które miały miejsce w Kurdystanie, spowodowały ogromne trudności w mojej ojczyźnie, ale jednocześnie sprawiły, że jestem jeszcze bardziej dumny z bycia Kurdem. W maju 2014 r. terroryści z tzw. Państwa Islamskiego (ISIS) zdobyli Mosul – drugie co do wielkości miasto Iraku oraz całą prowincję Niniwa, najbardziej różnorodną etnicznie i religijnie część Iraku. W lipcu 2014 r. bojownicy ISIS, którzy w Mosulu przechwycili magazyny nowoczesnego uzbrojenia oraz banki pełne gotówki, zaatakowali Region Kurdystanu. Bohaterscy Peszmergowie odparli ofensywę na przedpolach swojej stolicy. Z perspektywy ponad dwóch lat nie ulega wątpliwości, że to właśnie Kurdowie są siłą zadającą najboleśniejsze ciosy terrorystom i bez nich plan likwidacji samozwańczego kalifatu nie ma szans na powodzenie. Równolegle z trwającymi walkami Region Kurdystan stanął przed wyzwaniem zapewnienia schronienia setkom tysięcy uchodźców uciekających przed przemocą i fanatyzmem ISIS. Bez wahania otworzyliśmy dla nich granice. Gdy w Europie stawia się płoty i obronne zasieki, na granicy z Syrią iraccy Kurdowie zbudowali specjalny most nad rzeką Khabur, aby jak najwięcej ludzi mogło schronić się na kurdyjskiej ziemi. W 2016 r. w obozach uchodźców na terenie Regionu Kurdystanu przebywało aż 1,8 mln ludzi. Zresztą Rząd Regionalny Kurdystanu zaczął udzielać schronienia prześladowanym jeszcze przed inwazją ISIS na północny Irak. Już w 2010 r., gdy w Iraku nasiliły się ataki na chrześcijan, prezydent Masoud Barzani publicznie ogłosił, żeby wyznawcy Chrystusa przybywali do Kurdystanu, gdzie będą mieli zagwarantowane bezpieczeństwo i swobodę praktyk⁹. Nieustający strumień uchodźców płynie też do Kurdystanu od momentu rozpoczęcia wojny w Syrii. W Regionie Kurdystanu wciąż przebywa ćwierć miliona uciekinierów z Syrii.

⁹ A. Hussain, *Kurdistan Region open to receive Christians, protect them, Barzani says*, <http://www.iraqinews.com/baghdad-politics/kurdistan-region-open-to-receive-christians-protect-them-barzani-says/> [dostęp: 14.10.2016].

Populacja niewielkiego terytorialnie regionu wzrosła aż o jedną trzecią. Nie pozostało to bez wpływu na infrastrukturę kraju. Ponieważ w tym samym czasie rząd w Bagdadzie wstrzymał gwarantowaną przez konstytucję subwencję budżetową dla Kurdystanu, nastąpił kryzys gospodarczy, zmniejszyła się dostępność energii elektrycznej oraz opieki zdrowotnej, wzrosło bezrobocie, a wiele projektów infrastrukturalnych zostało zawieszonych. Mimo to Kurdowie nie zrezygnowali z polityki szeroko otwartych drzwi dla uchodźców. Lecz warto w tym miejscu dodać, że szeroko zakrojona pomoc humanitarna ze strony organizacji międzynarodowych jest niezbędną, aby Kurdowie wciąż mogli zagwarantować tej ogromnej liczbie potrzebujących wyżywienie i dach nad głową. Mimo kurczenia się terytorium tzw. Państwa Islamskiego ogromne zniszczenia powojenne, leżące w gruzach miasta i wielkie ilości min sprawiają, że uchodźcy bardzo powoli powracają do swoich domów. Tymczasem w listopadzie 2016 r., z powodu bitwy o Mosul, nastąpił kolejny wzrost liczby uchodźców w Kurdystanie. Mimo trudnej sytuacji materialnej Kurdowie nie załamują się, tylko przygotowują kolejne obozy i miejsca schronienia. Poświęcenie kurdyjskich władz i narodu w sprawach humanitarnych osobiście wychwalał Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki Moon. Podczas wizyty w 2014 r. w Erbilu mówił: *chciałbym szczerze podziękować kurdyjskim władzom za ich hojność w goszczeniu uchodźców*¹⁰.

Warto podkreślić, że znaczna część uchodźców przebywających w Kurdystanie to przedstawiciele mniejszości religijnych prześladowanych przez fanatyków z ISIS – jezydzi i chrześcijanie. Kurdystan jest jednym z niewielu miejsc na Bliskim Wschodzie, gdzie pomyślnie funkcjonuje mozaika religijno-etniczna, wielu publicystów uważa wręcz, że obecnie Region Kurdystanu stanowi już ostatnią szansę na przetrwanie i rozwój bliskowschodniej społeczności chrześcijan (np. Dariusz Rosiak na łamach „Tygodnika Powszechnego” napisał: *może szansą ocalenia jest dla nich [chrześcijan – Z. R.] coraz bardziej realna niepodległość Kurdystanu jako kraju wieloetnicznego i wieloreligijnego budowanego również przez chrześcijan*¹¹.

Prawa mniejszości religijnych zabezpieczone są postanowieniami kurdyjskiej konstytucji (np. art. 8. *Obywatele Regionu są równi w swoich prawach i obowiązkach bez dyskryminacji ze względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, pochodzenie etniczne, religię lub status ekonomiczny. Kobiety mają równe prawa z mężczyznami*¹², w kurdyjskim parlamencie są miejsca zagwarantowane mniejszościom. Ważniejsza niż litera prawa jest jednak zakorzeniona od dekad w Kurdystanie atmosfera tolerancji i wielokulturowości. Prężnie rozwija się chrześcijańskie szkolnictwo – od edukacji podstawowej po szczebel uniwersytecki, niemuzułmanie mogą w Kurdystanie żyć i spędzać wolny

¹⁰ Ban Ki-moon Praises Kurdish 'Generosity' Toward Syrian Refugees, <http://rudaw.net/english/kurdistan/14012014> [dostęp: 14.10.2016].

¹¹ D. Rosiak, *Cena Przetrwania*, „Tygodnik Powszechny” z 13 marca 2016 r.

¹² P. Pochyły, *Analiza konstytucji Kurdystanu irackiego z 25 października 1992 r.* [w:] A. Abbas, P. Siwiec (red.) *Kurdowie i Kurdystan Iracki na przełomie XX i XXI wieku*. Poznań 2009, s. 337.

czas według własnych przekonań, swobodnie funkcjonują np. sklepy i bary serwujące alkohol oraz kasyna. Kurdyjska swoboda przyciąga zresztą mieszkańców sąsiednich krajów i innych irackich prowincji, którzy chętnie przyjeżdżają do Kurdystanu na wypoczynek. Wychowując się w Kurdystanie, nigdy nie odczułem różnicowania ludzi ze względu na wyznanie. Połowa nauczycieli w mojej szkole była chrześcijanami, często odwiedzaliśmy się w domach, nawzajem zapraszając się na święta religijne.

Przypominanie, że Kurdystan to wyjątkowa na Bliskim Wschodzie, pomyślnie funkcjonująca mozaika religijno-etniczna, a jego rola w pokonaniu tzw. Państwa Islamskiego i złagodzenia kryzysu humanitarnego jest absolutnie kluczowa, stanowi ważną część mojej tożsamości podzielonej między Polską a Kurdystanem.

Dzisiejsze niespokojne czasy niosą dodatkowe wyzwania związane z zawieszeniem między tożsamością polsko-kurdyjską. Ogromna fala uchodźców, od 2015 r. nieprzerwanie docierająca do Europy, okazała się jednym z najpoważniejszych w historii problemów dla Unii Europejskiej. Kryzys unaoczniał wewnętrzne podziały w UE oraz doprowadził do nasilenia nastrojów antyimigranckich i nacjonalistycznych. W kolejnych krajach szybko rośnie poparcie deklarujących sprzeciw wobec wielokulturowości i otwartości dla imigrantów. Ofiarą tych tendencji padają także Kurdowie. Dla naszego narodu to szczególnie bolesne, bo przecież płacimy wysoką cenę za goszczenie u siebie uchodźców i próby ustabilizowania sytuacji na Bliskim Wschodzie. Peszmergowie i kurdyjskie władze nieustannie przypominają, że toczą wojnę w imieniu całego cywilizowanego świata. Dlatego będąc jednocześnie Kurdem oraz Polakiem i obywatelem Unii Europejskiej, stawiam sobie za cel promowanie w Polsce dialogu międzyreligijnego i międzykulturowego. Służą temu między innymi takie inicjatywy jak Dni Islamu w Kościele Katolickim, które co roku obejmuje patronatem Kurdyjskie Centrum Informacji i Dokumentacji i w których uczestniczę.

Refleksje na temat tożsamości przybysza chciałbym zakończyć spostrzeżeniami odnośnie tego, co moim zdaniem jest najważniejsze, gdy tożsamość jest kształtowana przez życie w dwóch krajach. Według mnie, żeby przybysz oczekiwał dobrego przyjęcia w innym kraju, sam również musi być otwarty na drugą kulturę i mieć do niej szacunek.

Jednocześnie, żyjąc z dala od ojczyzny, warto zachować tożsamość i zwyczaje. Jeśli tylko nie stoją one w sprzeczności z prawem i zwyczajami danego kraju, nie powinniśmy bać się prezentować i pielęgnować własną kulturę. Różnorodność może nas tylko wzbogacić, a nie zaszkodzić. W tych dość trudnych dla emigrantów czasach, w dobie nasilających się tendencji nacjonalistycznych i izolacjonistycznych chciałbym, aby Europejczycy pamiętali, że można mieć różne wartości czy styl życia, a otwartość na odmienności ubogaca i bez wątpienia przynosi więcej korzyści niż szkód.